Philosophia
Ethica.

Czochrona (Sebast.) Uwagi moralne gruntujące się na prawie natury i religii.

Krak. kosztem Jgn. Grzebla.

1782.

...gia dogmatica.

Fauntei (Laurentii Arturi): Disputatio theologica de D. Petri et Romani Pontificis successoris eius in ecclesia Christi principatu.

Posnaniae ex off. Ioannis Wolrabi 1583

UWAGI MORALNE

GRUNTUIĄCE SIĘ NA PRAWIE NATURY i RELIGII

DLA WIADOMOŚCI i POZYTKU

MŁODZIEZY NARODOWEY.

PRZEZ M. SEBASTYANA CZOCHRONA

SZKOŁ KRAKOWSKICH PREFEKTA

ROKU 1782.

W KRAKOWIE

KOSZTEM JGNACEGO GREBLA BIBLIOPOLI J. K. Mci.

Hoc opus, hoc ſtudium, parvi properemus & ampli,
Si Patriae volumus, si nobis vivere chari.

Horatius.

Mieymy możni i ſłábi, te cnoty, te chęci,
Chcąc być mili Oyczyznie, á z siebie kontęci.



WSTĘP

Dziwiemy się i nárzekamy pospolicie, iż między námi, wielka znayduie się liczba złych i nieſzczęśliwych ludzi; a nie myślemy o prawdziwych srzodkach i sposobie, uczynienia ich lepszemi w życiu, i ſzczęśliwszemi w kraiu.

Ażeby ludzi uczynić *lepszemi*: trzeba ich od pierwszego wychowánia, ubeśpieczać od błędu, à ścieszką nayłátwieyſzą prowadzić do poznánia prawdy; trzeba sposobem naydoſkonalszey edukacyi oświecać ich rozum, á cnotę podawać im umieiętnie do ſerca; trzeba im wyſtawiać przed oczy przykłady władzy, zbawienności, dobroci, i surowości praw, aby się z wſtrętem i boiaźnią zápátrywáli na okropne wyſtępku ſkutki, kosztowali, czuli ſłodkie cnoty owoce i pożytki; i przekonali się zupełnie, iż ich właſny oświeca i wyciąga intereſs, żyć poczciwie, żyć ſpráwiedliwie na świecie.

Ażeby zaś uczynić ich *ſzczęśliwszemi*: trzeba zapobiegać, aby chciwość i ambicya kilku osòb, nie paſtwiła się nad nędznem po-



spolſtwem;aby potaiemnie nie działy się podſtępy i zdrady, á publicznie morderſtwa; aby narod ludzki nie ięczał pod rázámi nieubłagáney zabobonności, fanatyzmu, i pod uſtawami upodlaiącemi człowieczeńſtwo; aby korzyści maiętnych i dyſtynkcye możnych, nie były z uſzczerbkiem uboższych, z krzywdą słabszych i cnotliwszych. Trzeba koniecznie ogniwo towarzyſtwa, i węzeł przyiaźni ścieśniać pomiędzy ludźmi; trzeba ich mocą nie tàk powagi, iàk niezwyciężoney potrzeby przynaglać, i być im przykładem, aby czynili dobrze, á unikali od złego. Człowiek przymuszony, być dla Oyczyzny pożytecznym, ſtaie się dobrym Obywatelem, i ma nadzieię być zawsze ſzczęśliwym; nadzieię, ktòra ieſt iedyną podnietą czynności narodowey, i o dobro powſzechne gorliwości.

Zdaie mi się, iż te ſą nayſkutecznieyſze ſrzodki doprowadzenia ludzi do naywyżſzego dobroci i ſzczęśliwości, á nayniżſzego złości i nieſzczęść ſtopnia. Każdy Filozof poſtrzega onych moc i prawdę, w śladach przyrodzenia ludzkiego.

UWA-



UWAGI MORALNE.

UWAGA I.

O obowiązkach Człowieka względem Boga.

Bog ieſt Stworcą naſzym; więc mu zupełne poddańſtwo winniśmy. Bog ieſt Panem naſzym; więc cześć i uſzanowanie mu od nas się należy. Bog ieſt naſzym wſzechmocnym Rządzcą; więc boiaźń i reſpekt mieć ku niemu ſprawiedliwie nam trzeba. Bog ieſt naſzym naywiękſzym Dobrodzieiem; więc miłość mu i wdzięczność oſobliwſzą okazywać powinniśmy.

Zbior tych wſzyſtkich powinności, nazywa się *pobożnością:* ta zaś dwoiakim ſpoſobem się okazuie, obyczaiami, i obrządkami. Obyczaie pobożnego człowieka, zależą na mowach i uczynkach nie ſzkodzących bliźniemu, à tem ſamem podobaiących się Bogu, ktory ieſt początkiem i prawidłem wſzyſtkich poſtępkow. Obrządki uważać możemy, albo iako ſrzodki do wzniecenia, pomnożenia, i wydoſko-

doſkonalenia pobożności ſłużące, albo iako daninę, ktorą ludzie w towarzyſtwie żyiący prywatnie lub publicznie Bogu oddaią.

Namienione obowiązki uſtanowiaią *Religią*, ktòra nam podaie prawdy obiawione, ktora poświęca wſzyſtkie cnoty towarzyſtwa, zapewnia iego związki, zakłada tamę gwałtownościom i wybiegom namiętności ludzkich, ktora nakoniec łączy ludzi z Bogiem, przez pełnienie praw Jego, przez świadczenie mu czci i uſzanowania, przez okazywanie miłości i poddańſtwa, z pobudek i uwag doſkonałości Jego naywyżſzych, iako Stworcy mądrego i łáſkáwego.

UWAGA II.

O obowiązkach Człowieka względem ſiebie ſamego.

Weyrzawſzy w nas ſamych, łatwo poznaiemy, na iaki koniec udzielone nam ſą przymioty; à za tem cośmy ſobie ſamym winni. Bog nas tworząc, chciał naſzego zachowania, naſzey doſkonałości, uſzczęśliwienia naſzego. Do tego końca naſze przymioty i ſkłon-



ności zmierzaią. Bog więc wyciąga po nas, abyśmy się ſtarali o naſzą całość i uſzczęśliwienie. Miłość nas ſamych właſna, miłość rozumna à nie ślepa, ieſt pierwſzym początkiem, z ktorego obowiązki względem nas ſamych wypływaią; gdyż z iſtoty naſzey pochodzi, i z wolą Boſką się zgadza. Miłość właſna ma być w tey mierze prawidłem, ale miłość rozumem oświecona, ażeby ani za granice praw religii, ani uſtaw ſpołeczności ludzkiey nie wykraczała; inaczey byłaby tysiącznych nieprawości zrzodłem.

Z miłości właſney pochodzą naſze powinności. Zyczemy ſobie uſzczęśliwienia, więc powinniśmy kochać naſze życie. Pragniemy ſławy, więc trzeba duſzę nad ciało przenosić, i wydoſkonalać rozum, poznaiąc rożnicę fałſzu od prawdy, pożytku od ſzkody. Na tem zawiſła doſkonałość rozumu, albo mądrość. Maiąc dobre oświecenie, trzeba iść za niem ſtatecznie, nie ſłuchaiąc ani poduſzczenia drugich, ani namiętności właſnych, i na tem zaſadza

się

się męſtwo; ktore ćwiczy i utwierdza wolą, gdyż mądrość w obieraniu, bez męſtwa w wypełnieniu, na nic się nie zda.

Jeżeli się kto pyta, czyli z prawa przyrodzonego powinniśmy powściągać namiętności? Odpowiadam tak ieſt: bo powściągliwość potrzebna ieſt niezawodnie do naſzego zachowania, wydoſkonalenia i ſzczęścia. Więcey mowię: praca, wſtrzemieźliwość od uciech zabronionych, pomiarkowanie w uciechach pozwolonych, cierpliwość, ſtateczność, wſpieraią i zaſadzaią się na obowiązkach przyrodzenia, bo te cnoty ſą potrzebne do zachowania i uſzczęśliwienia naſzego. Potrzebna mowię wſtrzemieźliwość do zdrowia, życia, chwały; cierpliwość do ſpokoyności, ſtateczność do ſzczęśliwych ſkutkow, à za tem ſamo przyrodzenie nam te cnoty przepiſuie.

U W A G A III.

O obowiązkach Człowieka względem ſobie rownych.

Ponieważ towarzyſtwo ludzkie być àni ſtałém àni ſzczęśliwém nie może, ieżeli nie ma



między ludzmi miłości i dobroczynności; oczywiſta więc ieſt rzecz, że ten, ktory człowieka ſtworzył towarzyſkiego, tenże ſam wyciąga, aby ludzie kochali się wzaiemnie, i wzaiem ſobie dobrze czynili. Na tym fundamencie zaſadzaią się naſze obowiązki, ktore naſzym rownym winniśmy, ſą zaś ſzczegulniey naſtępuiące. 1. Dobro powſzechne nad prywatne przenosić trzeba. 2. Miłość towarzyſtwa wſzyſtkim rownym powſzechnie okazywać, i nikogo od niey nie wyłączać. 3. Kochać nawet naſzych nieprzyiacioł, wolno iednak bez zemſty bronić się od ich nieſprawiedliwości.

Z powſzechnych tych reguł, tysiąc innych ſzczegulnieyſzych wypływa, iako to: że nie wolno ani ſłowem, ani piſmem, ani uczynkiem krzywdy drugiemu wyrządzić, à wyrządzone należy nadgrodzić; nie wolno być zapalczywym, zazdroſnym, łakomym, podchlebcą; nie wolno prześladować i gardzić rownym co do natury człowiekiem, à rożniącym się tylko co do kraiu, urodzenia, wiary i obyczaiow;

nie



nie wolno knować pod bliźnim potaiemnych zdrad i podstępow; że trzeba być przyiacielskim, łagodnym, ludzkim, w mowie szczerym, w obietnicach rzetelnym, za dobrodzieystwa wdzięcznym, za usługę wzaiemnym. i. t. d.

UWAGA IV.

O Sprawiedliwości.

Sprawiedliwość iest to cnota, ktora zawista na oddaniu każdemu należytości iego. Człowiek sprawiedliwy kocha prawdę i rzetelność, nie szkodzi nikomu, pełni swoią powinność, nie zazdrości rzeczy do innych ludzi należących, poważa ich honor, ich reputacyą, ich talenta, ich maiątki, oddaie winny hołd zasłudze, cnocie i poczciwości. Rachuie się sam z sobą, nie zaciąga nigdy długów, tylko te, ktòre może wypłacić, nie oszukuie, nie niszczy, i nie gubi nikogo. Nie wystawia się na cel pogardy, kłotni i pieniactwa, nie wydaie się nigdy na krzywoprzysięstwo i ochydę. Łono iego, serce czułe w sobie zamyka; oczy iego, nie patrzą nigdy na płacz nieszczęśliwych, bez przymięsza-



mieſzania łez właſnych. Ubolewa nad ułomnością ludzką, nienawidzi wyſtępku, à nad wyſtępnemi lituie się. Nie przywłaſzcza ſobie prawa, niżſzym od siebie lub ſobie podległym zadawania cioſow okrucieńſtwa i tyrannii; nie nadaie imienia cnoty podłemu uleganiu, i ślepey na dziwactwa powolności, ale nie mniey poſtuſzny ieſt prawom, i naywyżſzym Zwierzchnościom. W większém zawſze kładzie poważeniu panowànie nad wolnemi, i ſzczęśliwemi ludzmi, niżeli nad ſpodloną niewolnikow trzodą. Sprawuiąc powierzoną ſobie ſunkcyą, nie powoduie się ani ambicyą, ani intereſsem, ani przyiaźnią, ani ſtronnością, ani pieniędzmi: ſtara on się o to, aby w ſądach ſama prawda, i ſame práwá głos miały; inſzey wyſtępkowi nie naznacza kary, tylko tę, ktora ieſt práwem i zwyczaiem przepiſana. Nigdy on mściwym być nie chce, bo wie, że zemſta ieſt nierozumna, że do nieſzczęścia przyłącza zbrodnię, i nie przynosi ulgi, tylko złośliwym. Kontent ſam z siebie, nie odzywaią się w nim zgryzoty ſumienia, nie budzą

go

go płacze i narzekania tych, ktorych nieſzczęśliwemi uczynił. Sen ſłodki wzmacnia iego siły, utrzymuie iego zdrowie, ktore ieſt nayſzacownieyſze ze wſzyſtkich darow od Boga ludziom pozwolonych. Grob iego ſkrapiany bywa ſzczeremi łzámi przyiacioł i wſpołziomkow; zoſtawia on po ſobie długi żal, ſzacowną imienia ſwego chwałę, i niewygáſłą czynow ſwoich pamiątkę.

Wſzyſtkie Prawa Cywilne dawnych Perſow, zawierały się w tych trzech punktach: Nie być nigdy kłamcą. Nie być gnuśnym i nieczynnym. Nie być winnym niczego.

Gdy Temiſtokles ſwych uwiadomił Wſpołziomkow, o proiekcie przez siebie ułożonym, względem podbicia im całey Grecyi, kazali mu go ze wſzyſtkiemi okolicznościami przed Aryſtydeſem wyiawić. Ten proiekt zważywſzy Aryſtydes, uznał go być prawdziwie pożytecznym, ale oraz za nieſprawiedliwy poczytał go i ogłosił. Coż za tem naſtąpiło? oto natychmiaſt powiedzieli Ateńczykowie Temiſtokleſowi, aby się nie ważył ſwego uſkute-

czniać



czniać zamyſłu. Przykład i poſtępek ten Ateńczyków, godzien być naśladowany od Europeyſkich Monarchow.

UWAGA V.

O Dobroczynności.

Doſkonałość iſtoty naſzey, i uſzczęśliwienie powſzechne od dobroczynności zawiſło. Prawdę tę mamy wypiątnowaną na duſzy naſzey, á wyraz iey ieſt odwieczny. Jnni ludzie ſą to bracia nasi iednakowy z nami początek maiący. Czynić dobrze dla nich, i być pożytecznemi gdyby można dla wſzyſtkich, ſą to rzetelne i naywalnieyſze artykuły moralney Jezuſa Chryſtuſa nauki.

Przebiegaiąc całe życie tego nayſłodſzego Prawodawcy naſzego, podług porządku ewanieliczney hiſtoryi; przeglągaiąc Jego kazania, nauki, przepiſy i uſtawy, nie znayduiemy tam naymnieyſzego punktu, ſprzeciwiaiącego się ludzkości. I owſzem poſtrzegamy tam miłości, politowania, uczynności, dobrodzieyſtw dla ludzkiey ſpołeczności świadczonych, liczne przy-

kłady

kłady, i mocne do naśladowánia pobudki.

Nic tam bardziey zaleconego nie mamy, nád świadczenie pomocy słábym, nád oświecenie nieumieiętnych, nád wyprowadzenie z ubostwa nędznych, nád uszczęśliwienie naszych bliznich. Tak iest zaiste, być dobroczynnym dla drugich, iest to być pożytecznym dla samego siebie; iest to kochać prawdziwie Boga, bliźniego, oyczyznę, porządek, pokòy, i gościnność. Nie znać się do tego naychwalebnieyszego obowiązku, iest to być okrutnym, niewdzięcznym, nie spráwiedliwym, i nie mieć czucia ludzkości.

Dobroczynna natura dała każdemu prawo odbierania pomocy i zárátowánia od innych; ále oraz włożyła na każdego powinność wspomagania i rátowánia drugich. Oboie to wykonać mamy albo łaskawą, albo wzaiemną pomocą. *Pomoc łaskawa* w ten czas należy się od nas człowiekowi, gdy iest w dzieciństwie, słábości, chorobie, stárości, lub kálectwie. Z iedney albowiem strony, przez włafne czucie swych potrzeb, przekonany iest człowiek o po-

win-



winności ratowania drugiego, i owszem naturalnym iakimś wzruszeniem unosi się do opatrzenia bliźniego nędzy: z drugiey strony, każdy ma w tey mierze dług nieiaki do wypłacenia, będąc życie swe winien podobnym pomocom, ktorych w dziecińctwie i słabości doznawał. *Pomoc wzaiemną* winni sobie ludzie na ten czas, kiedy są wszyscy w mocy, sile, i zdrowiu, aby sobie wzaiemną pomocą ułatwiali prace. Znaiąc w tem wszyscy swoy własny zysk i interess, czynią między sobą wyraźną lub niewyraźną umowę wzaiemnego ratowania się, i pomagania sobie do pracy. Prace i pożyteczne ludzkiey społeczności talenta, są to także sposoby, ktòremi dobroczynność okazana być może.

UWAGA VI.

O Gościnności.

Gościnność na tem cale zależy, ażeby grzecznie, łaskawie, i podług braterskiey miłości sentymentu, przyimować, karmić, cieszyć, wspomagać i ratować tych wszystkich, ktòrzy

się



się u nas schronienia, wsparcia, pociechy sprawiedliwie dopraszaią. Każdy z nas od społeczności dług w tey mierze zaciągnął, a zatem od wypłacenia iego, nikt się uwalniać i wyłamywać nie powinien.

U W A G A VII.

O Miłości porządku i pokoiu.

Kochać porządek, nie co innego iest, tylko zachowywać prawa fizyczne i moralne, ktore rządzą całym światem, i wszystkiemi iestestwami. Jeżeli to pewna, że cnota zawisła na wypełnieniu naszych obowiązkow; i to oczywista, że pokoy, ktory uprząta przeszkody i czyni nam zupełną łatwość do ich wykonania, naypierwszém iest uszczęśliwieniem człowieka. Porządek i pokoy ustanowiony iest od samego Boga, iako iedyne zrzodło iedności, zgody, i miłości pomiędzy stworzeniami. Jeżeli te dwie rzeczy rządzić maią wszystkiemi obywatelami iednego Państwa, daleko większy rząd i mocnieysze między chrześcianami powinny mieć panowanie.

Ten



Ten, ktory się ſtoſuie do praw boſkich i ludzkich; ktory nie chełpi się z ſwoiego urodzenia i talentow; ktòry nie chce kierować i rządzić po tyrańſku podobnemi ſobie ludzmi; ktòry nigdy na złe nie używa władzy ſobie od Zwierzchności powierzoney; ktòry nakoniec we wſzyſtkiem poſtępuie ſobie torem ſprawiedliwości, honoru, i rozumu; ten to ieſt, ktòry wiernie zachowuie porządek, i ktòrego nazwać można dawcą i miłośnikiem pokoiu. Ten to ieſt, mowię, ktòry nie tylko ſam czuie nieuchronną oboyga tego w życiu ludzkiem potrzebę, ale też do iey uczucia i poznania przywodzi tych wſzyſtkich, z ktoremi żyie i obcuie. Zamiaſt wydarcia im właſnego ich chleba kawałka, ich płacy, zaſzczytu i nadgrody; poczytuie ſobie za ściſłą i nieodſtępną powinność, to wſzyſtko dla nich zupełnie ucálić, i zabeśpieczyć naprzeciwko zamachom oſob przywatnych. Jeżeli się kiedy dwie oſoby pokłocą, i wzaiemnie zelżą, przyiaciel porządku i pokoiu uſiłuie ſtarownie i roſtropnie zgodę między niemi uczynić, poiednáć



ich słowy pełnemi łagodności i ludzkości. Takowy zaiste człowiek zbliża i łączy Familie rozdwoione, wprowadza miłość, zgodę i iedność w towarzystwa zakłocone, a dla swoich wspołziomkow o spokoyność nayusilniey stara się. Sami tylko przyiaciele pokoiu posiadaią cnotę nieskończenie pożyteczną, á ta iest cierpliwość. Dowiedzmy się, na czem ona zawisła.

U W A G A VIII.

O Cierpliwości.

Cierpliwość, iest to cnota przepisuiąca znosić spokoynie niedoskonałości, błędy, i słabość innych ludzi, nieprzyiemne na umyśle i sercu naszém czyniących wyrażenie. Zdarzenia, okazye i okoliczności, w ktòrych ona iest náder potrzebna, czuć się nieustannie i poznawać daią. Każda albowiem społeczność zawiera w sobie gmin ludzi okazuiących duszy charakter nieznośny, umysłu i serca przymioty nudne, postępki grubiiańskie, obyczaie zepsute; ktòrzy są zuchwałemi w swych słowach, nierzetelnemi w swych mowach, á złośliwemi w swych uczynkach.

Ci i tym podobni ludzie, prawie dla tego przychodzić zdaią się na świat, aby zasiewali niezgodę, publiczną kłocili ſpokoyność, i święty ſpołeczeńſtwa tárgáli związek. Jedyny na to byłby ſpoſob, chronić się ich podług możności, tak właśnie, iako zwykliśmy unikać od ryku drapieżnego zwierza, ſtronić i warowáć się od człowieka zapalonego złością, lub oddalonego od zmyſłow. Ale gdy musiemy żyć, podroż odprawiáć, i związek mieć z niemi; czyliż nie ſama w tym razie pozoſtaie cierpliwość, aby się nią uzbroić, naprzeciw wſzyſtkim nieſmakom, nieukontentowaniom i przykrościom? Tegoż ſamego używać mamy oręża i kroku, w poſtępowaniu z owemi, ktòrych wyrázy i opiniie rożnią się od naſzych w iakimkolwiek rodzaiu, ę mianowicie w zdaniach o Religii. Jeżeli ſłyſzyſz iakiego Ludożercę, ktòry wychwala Pogańſką Sektę, albo iakiego Tatara, ktòry się chełpi być Machometánem; znoś ſkromnie, wyzumiale i cierpliwie obydwoch. Tak oni ſą ludźmi, iako i ty, możeſz wprawdzie ubole-



wać nad ich zdaniem, ale nie masz prawa panowania nad ich umysłem. Nie myślą oni, ani mowią inaczey od ciebie, tylko w ten czas, gdy wcale inne wyssali zdania i początki: nie zostaie za tem inny obeyścia się z niemi srzodek, iak tylko prosić gorąco Boga, aby im dał zupełne poznanie swoiego błędu, aby ich naprowadził na czystą, bespieczną, i prawdziwą drogę. Wiedzieć o tem powinieneś, że pogrożki i gwałty, są bronią kłamstwa wiary niegodną; iż zbytni rygòr uczy ludzi wykrętòw, niewola rospaczy, trwoga zuchwalstwa; że dobroć i ludzkość więcey dokazuią nad obłąkaném człowieka sercem, niżeli twarde i dzikie postępowania sposoby; że Religia, iest to sprawa między Bogiem i człowiekiem; á co się tycze spraw i akcyi dobru publicznemu przeciwnych, że tylko do Monarchow, i do urzędu ludzkiey sprawiedliwości należy, cenić występki, sądzić o zbrodniach, i wyznaczać kary, na ktore winowaycy z przepisu praw zasługuią.

UWA-



UWAGA IX.

O Pracy

Kochać pracę, ieſt to pragnąć naywiękſzego pożytku z umieiętności, cnoty, i talentow ſwoich, ſtarać się o właſne uſzczęśliwienie, i o poſpolite dobro. Tak chwalebne chęci, w tych tylko rodzić się zwykły, ktorzy się zawſze ſtoſuią, i do fizycznego porządku, i do ſprawiedliwości uſtaw, i wdzięczności przepiſow.

Pracować nie co innego ieſt, tylko przywiązáne do ſtánu ſwoiego wykonywać obowiązki, wypłácáć się z długu nayczulſzey wdzięczności zaciągnionego rownie ku tym, co naſzemi ſą nauczycielami, przewodźcami, i niby styrnikámi ná tem błędow i námiętności morzu; iako też ku dobroczyńcom, co námi łáſkáwie rządzą, nami troſkliwie się opiekuią, i bronią nas zawſze.

Ten co pracuie z gorliwością i upodobaniem wedle ſtanu i powołania ſwoiego, ucieka przed prożnowániem, iako przed właſném i naywiękſzém nieſzczęściem. Wie, wie on z do-

świad-



świadczenia, że człowiek nie może być szczęśliwym, tylko ten, ktory całego siebie pracowitey poświęca zabawie. Nie myśli on nigdy uszkodzić i uszczerbić bliźniego: bo wie, że to iest święte własności zgwałcić prawo, i popełnić obrzydłą w oczach boskich i ludzkich zbrodnię.

Tak iest bez wątpienia, pracowitość, przemyśł, chęć służenia oyczyznie, nieprzebitym iest puklerzem i obroną cnoty, prawdziwą i nieustanną umysłu roskoszą, naypotrzebnieyszém sercu lekárstwem, żywiołem Państw, i duszą dobrze umiarkowanego rządu.

Sam tylko pracowity człowiek, ciesz się darem naymilszego w życiu zdrowia i mocy, umie być kontent z tego, czem iest; dla niego tylko zostawiony sen słodki, i spokoyność duszy. Krotki spoczynek, naymnieysze rzeczy, większe iemu ukontentowanie przynoszą, niżeli gnuśnym naydłuższe i nayprzyiemnieysze uciechy. Nigdy on nie zna nędzy, tęsknicy i chorob, pochodzących z lenistwa i występku; przychodzi do długiey, czerstwey, i szczęśliwey starości, znaydu-

ie



ie szacunek i poważenie u wszystkich, bo się starał być pożytecznym dla drugich.

Co zaś młodemu dodawać powinno serca i ochoty do nałogu pracy, iestto to: iż ona przyzwyczaionemu do siebie nieprzerwáną sprawuie roskosz, umysł i serce spokoyne, życie w każdym stanie i czasie miłe. Może on słodko pomyślić sobie, iż mu zbywać nie będzie na sposobách dopomagania w starości swoiemu oycu i swoiey matce, ktorzy teraz wiele dla niego podeymuią troskliwości i trudów; ratowania ubogich, zapraszania często do siebie swoich prawdziwych przyiacioł, uczynienia siebie, i innych szczęśliwemi.

Sami Monarchowie, rownie z temi, ktorzy ich z winném przywiązaniem otaczaią osobę, ktorzy w Państwie nayznakomitsze sprawuią urzędy, pełnią gorliwie co do nich należy, i tem samem pracuią: gdyby zaś gnuśne i niepożyteczne narodowi prowadzili życie, ogołociliby się zapewne z owego władzy i powagi stopnia, ktorey zażywaią.

Pra-



Pracę uważać można iako Pana rozkazuiącego łagodnie, ktory pod groźną postacią, słodkie dla nas ukrywa pożytki. Człowiek przekonywaiącym iego rozkazom dobrowolnie posłuszny, ma od niego sposob do uczciwego i spokoynego życia, odbiera dobre mienie, obfitość, wygody; staie się sprawiedliwym, oyczyznie miłym, dla siebie i dla innych pożytecznym: nie iest za tem dla nikogo ciężki, i nie czyni nikomu krzywdy.

UWAGA X.

O Prozniactwie.

Na osobności zostawáć, niepodobna człowiekowi. Ludzie nawet nayzapamiętalszego i nayzłośliwszego życia, szukaią związku i przyiaźni, z podobnemi sobie w obyczaiach. Chcemyż wiedzieć zdroy ich przestępstw, i przyczynę ich zepsucia? nie masz inney nad prożnowanie i lenistwo, ktore iest matką naywiększych zbrodni, karmicielką anarchii czyli nierządu. Kiedy albowiem człowiek nie zatrudnia się czynieniem dobrego, to iest, sprawowaniem dzieł

cnotli-



cnotliwych, ſobie i innym pożytecznych; musi on koniecznie zatrudniać się czynieniem złego, to ieſt, wykonywaniem uczynków złośliwych, ſobie i innym ſzkodliwych zawſze. Ten to ieſt początek nieſzczęść naſzych, ta ſprężyna roſpuſty, ladaiakiego życia, zakłoceń, potwarzy, wſzyſtkich prawie naynieznośnieyſzych błędow, paſsyi, i nayczarnieyſzych wyſtępkow znayduiących się w ſpołeczności.

Ludzie tak daleko od natury i od rozumu odſtąpiwſzy, wkrotce przyidą do uboſtwa i nędzy: potrzeba i niedoſtatek przyniewoli ich, albo się tułać bez wſtydu po prośbie, żyć z miłosierdzia i łaſki cudzey; albo zimną krwią puścić się na pełnienie ſromotney kradzieży, łupieſtwa i zaboyſtwa. Niepodobieńſtwo wypłacenia zaciągnionego mnoſtwa ſwych długow, uczyni ich kłamcami, krzywoprzysięſcami, zdraycami; á co ieſt nayokropnieyſzém i nieuchronnie ſtąd wynikaiącém nieſzczęściem, że ich przykłady zarażą umyſł innych, zgorſzą ſerce, utworzą im podobnych naśladowców i nie-

wolni-



wolników nałogu. Te to są ich fałszywe roskoszy, ktore się prawdziwemi zbrodniami nazywaią. Bezbożność, gdy do tego punktu postąpi, natedy społeczeństwo sam tylko niegodziwy związek złoczyńcow, zaboycòw, głow cywilnie umarłych, i długie nieszczęśliwych pasmo okazywać zdaie się. Przewrotne użycie Religii, więcey w nich na ow czas może, nad samą Religią.

Czegoż więcey w tym razie potrzeba, iak tylko wmowić w każdego szacunek i miłość pracy, przekonać chrześciańskiego człowieka, że ona naypierwsze ma między cnotami mieysce, i że cnota prawdziwie zależy na miłości i na wykonaniu obowiązkow naszych? Bog to sam włożył na każdego dorosłego w wieku i rozumie człowieka nieodstępną powinność, starania się drogą pracy o zachowánie własnego życia, i o pomnożenie swoiego maiątku, á to pod kárą boleści i śmierci. Wszakże to iest naypierwsze prawo, pierwszemu człowiekowi po iego nieposłuszeństwie od Boga nadane: Pożywać będziesz chleba twego, w pocie czoła

twego.



twego. Jeżeli to prawo uznaiemy być karą, i to wyznać z uszanowaniem i wdzięcznością potrzeba, że iest karą dobrego i łaskáwego Oyca. Praca, stáránność, rzetelném iest i naypewnieyszém uspokoieniem duszy; prożniactwo zaś, od ktorego srogie winy, wszystkie bezprawia biorą początek, iey iest smutkiem, trwogą, pomięszaniem i męką. Lecz aby każdy w wieku dorosłym miał w pogardzie prożniackie i iedno nayniegodziwsze, á w poważeniu pracowite i iedno naychwalebnieysze życie; trzeba do tego z młodości prowadzić i wezwyczaiać człowieka.

U W A G A XI.

O Potrzebie Społeczności.

Nie iesteśmy sami na świecie: w wszystkich narodach znayduią się nam podobni; przymioty nawet własne i skłonności maią iakiś związek z podobnemi nam iestestwami. Nie możemy się obeyść bez drugich, chybabyśmy chcieli zostawać w ostatniey nędzy; ponieważ zaś iesteśmy stworzeni, abyśmy by-

li



li szczęśliwi. stworzeni więc iesteśmy, abyś my byli w towarzystwie.

Wolno było Bogu wszystkich razem stworzyć ludzi, i każdego osadzić na osobności, nie uczynił tego, więc chce, aby żyli w społeczności. Wolno mu było udzielić każdemu przymioty, ktoreby bez cudzey pomocy obeyść się mogły; nie udzielił, więc chce, aby ieden drugiego wspomagał. Towarzystwo iest nieuchronnie potrzebne człowiekowi, bez niego ani zachować się przy życiu, ani wydoskonalić przymiotow, ani prawdziwie być szczęśliwym człowiekiem niepodobna.

Coby się stało z dziecięciem, gdyby dobroczynna ręka rodzicielska o potrzebach iego nie zaradzała? Coby się stało z młodzieżą, gdyby pracowite starania nauczycielow, nie wpaiały w nię nauki? Na coby starość przyszła, gdyby pomocy od młodszych nie doświadczała? Dziecińswu postradać życie, młodzieży w dzikości i nierozumie zostać, starości w nędzy życie utracić trzebaby.

Choro-



Chorobom i ſłabościom podlegli ieſteśmy, gdzież na nie lekarſtwo bez towarzyſtwa? Smutek i zgryzota nas dręczy, gdzież pociecha bez towarzyſtwa? Głod i pragnienie nam dokucza, gdzież wygoda bez towarzyſtwa? Towarzyſtwa ſkutkami ſą, beſpieczeńſtwo powſzechne, i iego utrzymywanie, wygody handlowne, przemyſł, obſitość, doſtatki, moc rozkazywania i poſłuſzeńſtwa, nauki, zaradzenie o potrzebach duchownych i doczeſnych. i. t. d.

Przydaymy do tego, że Stworca naymędrſzy wlał w człowieka przymioty, ktore ſą do tey ſpołeczności nayzdatnieyſze; iako to: wymowę do udzielania drugim naſzych myśli, ſkłonność do naśladowania, abyśmy dobre od innych przykłady brali. Widziemy radość w drugich, i ſami się cieſzemy; patrzemy na nędzę, i ſami się lituiemy. i. t. d. Procz tego, żeby ten związek ſpołeczności był mocnieyſzy między ludźmi, natura ſama rożne rożnym przymioty podawała. Ten ma ſpoſobność w czynieniu, tam ten przezorność w

myśle-



myśleniu; ieden zdatność do rządzenia, drugi do uczenia; i sama ta rożność konieczney potrzeby społeczności iest dowodem. Spytaymy się ieszcze serca, ieżeli się osobności nie lęka, á nie kocha się w obcowaniu? Są prawda osoby na osobności życie pędzące, ale to z wyższego nad naturę instynktu pochodzi.

Gdy to iest oczywista, że wszystka nasza istota, wszystkie przymioty prowadzą nas do towarzystwa, iest oraz rzeczą nieuchronnie potrzebną, abyśmy z samemi tylko rozumnemi, cnotliwemi, dobrych i czystych obyczaiow ludźmi, społeczeństwo mieli. Gubi ten własną reputacyą, kto z podłemi i nierządnego życia osobami utrzymuie przyiaźń. Wielcy ludzie, ktorych cnoty wprawiaią nas w podziwienie, nie byliby zapewne, tylko naywiększemi złoczyńcami, gdyby w młodzieńskim wieku nie warowali się od związku wyćwiczonych w niegodziwości rzemieśle. Wątpić o tem nie trzeba, że dobre lub złe wychowanie, ktore nam daią; przykłady, ktore widziemy: mowy, kto-

re



re ſłyſzemy; wyobrażenia, iakie ſobie wyſtawiamy, lub w nas wpaiaią; oſoby, z ktoremi przeſtaiemy, á nadewſzyſtko zwierzchność, ktora władnie naſzym poſtępowania ſpoſobem; ſą to drogi prowadzące nas do tego, iż się ſtaiemy pożytecznemi lub ſzkodliwemi dla siebie, i dla innych. Aby się z ukontentowaniem mieścić w liczbie poczciwych i oświeconych ludzi, trzeba się ſtàrać o przymioty umyſłu i ſerca onym podobne; trzeba dni ſwoie przepędźáć w ſzczęśliwym przyiaźni, miłości i niewinności towarzyſtwie; trzeba dawać wſzyſtkim do zrozumienia, że ieſteśmy dobrze wychowani, że mamy rozum, że kochamy honor i cnotę.

U W A G A XII.

O miłości Oyczyzny.

Nie maſz świętſzego i godnieyſzego miłości, dla cnotliwych obywatelow nazwiſka, nad wyraz oyczyzny. Wyraz ten zawiera w pojęciu ſwoiem, nie ſamo tylko mieyſce urodzenia naſzego, ale zawiera oyca i dzieci, zawiera znácznie przywiązane do nazwiſk familii, ſpo-

łeczno-



łeczności i ſtanu, ktorego członkami ieſteśmy.

Oyczyzna, ieſt to miłość rozumna i oświecona nas ſamych, á ta nas uczy kochać Rząd, ktory nas broni od nieſzczęśliwości, nędzy i pogardy; kochać Práwa, ktore ubeśpieczaią naſze oſoby, naſzą wolność, naſze maiątki; kochać Społeczność, ktora pracuie ku dobru i uſzczęśliwieniu naſzemu. Nie maſz oyczyzny pod deſpotycznym rządem, gdzie panuie przemoc, niewola, i uciemiężenie ludzkości.

Naypierwſze i naygruntownieyſze prawo palcem wiecznego Prawodawcy na ſercach wyryte, przepiſuie nam miłość własnego kraiu. Ta miłość nie mniey wynika z natury, iak z iſtoty ſpołeczności, w ktorą każdy z nas wchodząc, przyimuie na siebie obowiązek pracowania na iey dobro. Jeżeli wyznaiemy, że przyrodzenie wpoiło w nas przywiązanie do rodzicow, dzieci, krewnych i przyiacioł; do życia, wolności, beśpieczeńſtwa i ſwobod; nie możemy przeczyć, aby toż przyrodzenie nie wpoiło w nas tegoż ſamego przywiązania do

Oyczy-



Oyczyzny, ktora wſzyſtkie te życia naſzego nayniewinnieyſze roſkoſzy zamyka w ſobie.

Wſzakże dobro oyczyzny, ieſt dobrem naſzem; iey całość, ieſt naſzych ſortun, ſwobod, dziedzictw, i wolności całością. Nie mamy ſzczęścia tylko w wolney od nieſzczęścia oyczyznie. Nieprzyiaciel puſtoſzący naſzą oyczyznę, puſtoſzy naſze dobra i ſwobody. Uboſtwo i nędza oyczyzny, ieſt to naſzych dobr i ſortun zniſzczenie. Hańba i upodlenie oyczyzny, ieſt naſzą właſną hańbą i upadkiem. Słowem: iakimkolwiek klęſkom podpada naſza oyczyzna, tym i my razem podpadamy. Możeſz być ſłodſzy obowiązek, iak właſną kochać, zaſzczycać, i wſpierać oyczyznę?

Wſzyſcy myślący dobrze, i kochaiący dobro powſzechne, uznaią to za kardynalne prawo, i nieprzeſtępną regułę: że każdy obywatel winien ieſt siebie ſamego oyczyznie; że bić się zachowywać, przyczyniać się do chwały i uſzczęśliwienia ſwoiey oyczyzny, nayściśleyſzą każdego ieſt powinnością; że krew wylać

oyczyznę, ieſt naymilſzy i iedyny w naturze zaſzczyt; że w niebie náwet naypierwſze tym naznaczone ſą mieyſca, ktorzy poczciwie oyczyżnie ſłużyli. Wſzyſcy mowię ſprawiedliwi tego ſą zdania: iż nie maſz czarnieyſzey, obrzydliwſzey i ſromotnieyſzey zbrodni, iako być zdraycą, nieprzyiacielem Monarchy i Oyczyzny.

Rzymianie, ktorych wzorem przodkowie Polſkiego Narodu zoſtawili uformowaną Rzeczpoſpolitą, Rzymianie mowię, nic tak przyiemnego i tak świętego nie uznawali, iak ieſt oyczyzna. Tam Decyuſz czyni nayſzacownieyſzą dobru publicznemu ofiarę z ſwoiego życia; Fabiuſz z ſwoiego honoru; Camillus z prywatney urazy; Brutus i Maniliuſz z ſwoich dzieci. Łatwo im było świat cały zwyciężyć, kiedy od dzieciństwa wſzyſcy tą napoieni byli ku oyczyznie miłością. Wpadli oni wprawdzie w niewolą, ale dopiero w ten czas, gdy z wolności wpadli w rozwiozłość.

Aby wniść w ślady wielkich w ſtarożytności rycerzòw, zaſłużyć ſobie ná nieśmier-

telną



telną ſławę, i nayſłodſzą w potomności pamiątkę, trzeba kochać oyczyznę, i pracować na iey dobro; trzeba mieć ſerce zgruntu poczciwe i cnotliwe; trzeba się ſtarać o umysł wſpaniały, mężny i oświecony.

Nie kocha oyczyzny, kto ieſt łakomym, nieſprawiedliwym, pyſznym, gotowym przedać zdanie, honor i cnotę. Nie kocha Oyczyzny duch pokątny, nieſpokoyny, w przewrotnych ſzeptach, ſakcyach, i intrygach dni ſwoie przepędzaiący. Nie kocha oyczyzny, kto na prożniactwie trawi ſwe życie; kto ſakryfikuie właſnemu pożytkowi publiczne dobro; kto herſztem się ſtaie ludu, iak tylko się przeciw naywyżſzey zwierzchności zbuntuie, á iego naywiękſzym zdziercą i uciemiężycielem, gdy zoſtaie w poſłuſzeńſtwie. Nie kocha oyczyzny człowiek podły, ktory z drugiemi poſtępuie ſobie nierozumnie i bezprawnie; na ktorego ſzlachetnie myślący zapatruią się iako na deſpota, á na lud iemu podległy, iako ná niewolnikow; w ktorym gorliwość o dobro powſzechne, panuiącą nie ieſt cnotą;



ktory się nie zna na zacności nauk, i ſzacunku uczonych, wzroſt, chwałę, i pomyślność przynoſzących kraiowi; ktory przez uprzedzenie, wſzyſtkiemu co ieſt obcego, daie cechę mądrości i dobroci; w ktorym urodzenie od ſamego tylko pochodzące przypadku nie wznieca emulacyi ale pychę; ktoremu nakoniec nie miło nosić imienia wiernego i oświeconego Obywatela, zacnego i dobrego Patryoty.

Kochać oyczyznę, ieſt to utrzymywać ią w ſzczęściu, á ratować w nieſzczęściu; być ſprawiedliwym, dobroczynnym, łagodnym i ludzkim; pragnąć dyſtynkcyi nie dla imienia pychy, i uciemiężenia od siebie niżſzych, ale dla zaſług, cnoty, i uſzczęśliwienia ſobie podobnych; nie uciekać się ani do poniżaiącey wſzyſtko wynioſłości, ani do bziaiącey w oczy okazałości, ktora gubi znaczne Familie, pobudzaiąc ie przykładem ſwoim do naśladowania ſwoiey prożności. Kochać oyczyznę, ieſt to zarabiać na reſpekt i poſzanowanie nie z bo iaźni ale z miłości pochodzące, będąc tego

zdania



zdánia, że tylko tyran wlewa boiaźń i trwogę w umysły swych niewolnikow; przełamywáć przeszkody, ktore zbrodnia cnocie i uszczęśliwieniu innych bezprzestannie zastawia; i gardzić okropną wolnością szkodzenia drugim i sobie. Kochać oyczyznę, iestto starać się, aby Rzeczpospolita iedném była polityczném ciałem, w ktorey każdy miałby prawo do naywyższych godności; aby dziedziczna zacność i rożność nie rwała naymocnieyszych polityki ogniw, ani była przyczyną obywatelow niezgody i poróżnienia. Kochać oyczyznę, iest to wydoskonalać rolnictwo i handel, ktoremi się kray bogaci i kwitnie; podsycać, i ná naywyższy stopień doskonałości wynosić wszystkie sztuki, nie daiąc zostawać talentom w nieczynności, á cnotom bez przynoszenia pożytku; iestto mowię, liczbę dobrych spraw i chwalebnych rozmnażać; okazywać dobroć i opiekę uczonym; rozdawać nadgrody autorom pism i wynalazkow użytecznych; starać się troskliwie o iak naydoskonalsze kraiowey młodziezy wychowanie, i utrzymywanie

po-



potrzebney zawſze Zwierzchności nad iey edukacyą przełożoney. Słowem: kochać oyczyznę, ieſt to mieć gruntowne oświecenie i cnotę: wpaiáć zaś to oboie w ſerca i umyſły młodzieży, ieſt to powſzechną zaſzczepiać i gruntować ſzczęśliwość.

SPOSOB

Nauczánia Młodzieży nayiſtotnieyſzych wiadomości.

Zyczyć ſobie, i ſtaraćby się trzeba, aby umieiące gruntownie myśleć oſoby wzięły przed się ułożyć dla dzieci maleńką książeczkę moralną, ktoraby pożytecznie oświecała ich umyſł, á cnotę wpaiała w ich ſerce. Znaiąc gránice moich sił i świáteł, zoſtawiam oświeceńſzym napiſánie takowego dzieła; i przeſtaię tylko ná utorowaniu drogi, ktora do tego celu zdaie mi się być nayproſtſza, nayprzyzwoitſza i naykrotſza.

I. Młodzież, táto naylicznieyſza i nayzdatnieyſza z czaſem narodu cząſtka, powinna mieć czyſte i ſprawiedliwe wyobrażenie o Bogu. Potrzeba iey go malować, i wyſtawiać iako Jeſteſtwo

niewi-

niewidzialne i wſzechmocne; iako Tworcę wſzech rzeczy, rownie tych, ktore widzimy, iako i tych, ktorych zasiągnąć nie możemy. Od niego świat cały, tak ogromny i tak nieodmienny nie tylko ma początek, ále też iego mocą, iego opieką się utrzymuie. Niebo i ziemia dziwić się każą wſzechmocności boſkiey, wielbić opatrzność, wyſtawiać mądrość; rozum zaś i doświadczenie przekonywa nas o tey prawdzie. Każda rzecz mowi mocno i do rozumu i do ſerca naſzego: że Bog zrzodłem ieſt tego wſzyſtkiego dobra, i autorem tych nayniewinnieyſzych roſkoſzy, ktorych po wſzyſtkie dni życia naſzego pomyślnie zażywamy. Owoż ieſt ta naypierwſza prawda i náuka Wiary, ktorą w umyſł młodego człowieka wpaiać należy.

II. Trzeba koniecznie wlewać w dzieci tę zbawienną umieiętność: że wſzyſcy ludzie ſą naypięknieyſzém i nayſzlachetnieyſzém dziełem iednego Boga; że naſzą ieſt nayoczywiſtſzą powinnością, wielbić zawſze, á naśladować ile można, dobroć tego naywyżſzego ieſteſtwa: czyniąc

dobrze



dobrze, i obchodząc się ſprawiedliwie nie tylko z podobnemi nam ludzmi, ale nawet z bydlęty, i z wſzyſtkiemi iſtotami, ktore oddychaią i żyią: nie godzi się ich krzywdzić, obrażać, ani ſzkodzić im, czyli to iawnie czyli taiemnie.

III. Dobrodzieyſtwa i łaſki, ktoremi nas boſką opatrzność każdego dnia i w każdym życia naſzego momencie obdarza, wymagaią od nas winney miłości, reſpektu, wdzięczności, czci i poſzanowania.

IV. Trzeba prosić Boga o zdrowy i czyſty rozſądek, o czerſtwość ciała, o moc zmyſłow i sił: abyśmy byli zdatnemi do podeymowania codziennych prac, i wykonywania ſtanu naſzego powinności przepiſanych od niego człowiekowi. W tym ſamym czásie mamy do niego przeſyłáć naygorętſze prośby o ſerce czyſte, proſte, pełne przywiązánia do dobrych ſpraw i chwalebnych: aby się ugruntowac i ubeſpieczyć od zgryzot ſumienia, ktore ſą naypierwſzemi i naydotkliwſzemi karámi ſerc ſkażonych i przewrotnych. Miłe on przyimuie ſprawie.

wie.



wiedliwych modlitwy i chęci, daie im gruntowne oświecenie umysłu; ich uczynki tym mu są przyiemnieysze, im są pożytecznieysze dla narodu ludzkiego.

V. Przykład i nieskażone obyczaie wszystkich nad wychowániem dzieci przełożonych będąc nayskutecznieysze z książek moralnych, powinny im oczywiście dowodzić, że cnota zależy iedynie na miłości i ná wykonaniu obowiązkow naszych; że te obowiązki nie co innego w sobie zawieraią, tylko wszelkie czynności przystoynością, rozumem, i prawami kierowane.

VI. Podaiąc do serca dzieci te maxymy, możnaż niepamięcią zakryć, i nie powiedzieć im: że ranne i wieczorne pacierze, w ten czas dopiero staią się nam pożytecznemi, i czynią nas miłemi Bogu; kiedy nasze zabawy są cnotliwe, á uczynki nasze w niczem przyrodzonemu światłu, ani słuszności nie są przeciwne. Niecierpliwość, lenistwo, pycha, i wszystkie inne wykroczenia, nie mogą być nadgrodzone i okupione modlitwami, ktorych skutki, szacu-

szacu-

nek i dzielność, nikną na końcu ięzyka. Trzeba tu koniecznie wypełnić wprzod to wſzyſtko, co do nas z obowiązku należy, co ieſt z dobrem naſzem, i z pożytkiem żyiącego w towarzyſtwie człowieka, ieżeli z ſerca pragniemy, aby naſze ſprawy, nabożeńſtwa naſze podobały się Bogu.

VII. Jak tylko przychodzimy ná świat, zaraz nas otaczaią gwałtowne życia potrzeby, ktorym dogodzić nie ieſt w naſzey mocy. Wſzyſcy one czuiemy, ale nie mamy wſzyſcy ani innego ięzyka, ani ſpoſobu wzywania drugich pomocy, nad ſam tylko płacz i krzyki; ktore w tym ſłabości ſtanie wſzelkie naſze wyrażaią pragnienia i potrzeby. Otoż ſtaiemy się dłużnikami tych wſzyſtkich, co się nad nami lituią, co biorą na siebie ſtaranie i dozor około naſzego dziecińſtwa, co nas odziewaią, karmią, ſtrzegą, nauczaią i prowadzą na drogę, ktorą ſobie w dálſzym wieku poſtępować mamy. Wſzyſtko to, początkiem ieſt owych węzłow dzieci z rodzicami wiążących

żących

żących, owych świętych natury ſentymentow, ktore nas ſłodko pociągaią, i przez wdzięczność za łaſki ściśle obowięzuią do kochania, czczenia, ſzanowania naſzych oycow i matek; rowne im od nas należy się poſłuſzeńſtwo, rowna powolność i względy, iak wſzyſtkim naſzym dobrodzieiom, naſzym przełożonym. i. t. d.

VIII. Potrzeby naſze wzraſtaią i wzmacniaią się z wiekiem, mianowicie w ten czas, gdy się zbliżamy do ſtarości. Stąd to pochodzi, iż w życiu prywatnem i publiczném obeyść się bez ſprawiedliwości nie możem; chcąc ocálić naſz maiątek, naſzą oſobę, naſz honor. Stąd okazuie się potrzeba naywyżſzey zwierzchności, trybunałow, wodzow, i przełożeńſtw. Zoſtaiąc w kraiu bez Monarchy, bez iego praw maieſtatycznych, iego uſtawiczney pieczołowitości i panuiącey opieki, iego ſprawiedliwości i ekonomicznego rządu, zginęłyby w nas wyrázy ſłuſzności i obowiązku; ożyłoby práwo mocnieyſzego, práwo rownie używaiącemu go iak

cierpią-



cierpiącemu niebeśpieczne; bogactwa, ktore pod ſtrażą i powagą praw ſą odpłatą przemyślności, ſtałyby się podnietą tyrannii. Nieprzyiaciele nasi zgwałciliby naſzą wolność i własność; zagarnęliby i opanowali naſz maiątek, naſzą oyczyznę; przemoc, okrucieńſtwo, i gwałtowność ich, podobnoby się ſkończyła na tem, iżby nas zniſzczyli i zgubili. Dzikie i drapieżne zwierzęta przychodziłyby pożerać i pochłaniać nas w domach naſzych; publiczne drogi, ani byłyby wolne, ani beśpieczne, ani wygodne; pola i grunta naſze nie mogąc być uprawne i uczynione pożytkuiącemi, ſameby tylko okrywały krzaki, ciernie i chwaſty; nie mielibyśmy pokármu, tylko proſty i treſunkowy; zbywałoby nam na náukach i rzemiosłach, iakich potrzeby i wygody życia wyciągaią; bylibyśmy pozbawieni owych ſłodkich roſkoſzy, ktore ludziom ſpokoyność i beśpieczeńſtwo przynosi: ſłowem, życie naſze byłoby nad ſamą śmierć okropnieyſze i gorſze. Z tych przeto niezliczonych i nieuchronnych potrzeb, z

tych

tych tak iawnych wygod i posiłkow od rządney społeczności na nas spływaiących, wynika wielkiey wagi powinność, powinność święta, niezgwałcona, i wszystkich się tycząca: abyśmy przysięgi wierności za przyiściem do rozumu wyraźnie lub domniemanie wykonaney dochowywali Monarsze, Władzy opiekuńskiey i prawodawczey; od ktorych obrona naszego życia, nadzieia ulepszenia naszey doli, beśpieczeństwo naszey osoby, naszych swobod, i naszego nabytku zależy. Nie powinniśmy niczego oszczędzać i żałować dla zachowania praw onym służących: i owszem mamy być mężnemi, nieustraszonemi Tronu i Oyczyzny obrońcami. Powinnismy z obowiązku wdzięczności á dla własnego interessu, zanosić do Boga uprzeyme prośby o długie Monarchy życie, stateczne powodzenie, i szczęśliwe panowanie.

IX. Wiedzieć powinny dzieci: że każdy z ludzi w szczegulności, i wszyscy w ogolności wchodzą w uczestnictwo utrapień, nieszczęścia i przeciwności; ktore uciskaią ich rodzi-

cow,



cow, krewnych, sprzymierzeńcow, wspołziomkow; á przechodząc od iednego do drugiego człowieka, trapią i uciemiężaią całą ludzkość. Rownie to o tém iako i owém ma się rozumieć uczuciu i dotkliwości, ktorey doznaiemy, słysząc o nieszczęśliwych przypadkach pustoszących cudze Państwa. Takowe są naprzykład: głod, záráza powietrza, pożar ognia w perzynę całe miasta obracaiący, powodzie, i. t. d. A lubo nas z daleka miiaią takowe klęski, z tem wszystkiem z powodu wzaiemnych związkow i względow między narodami zachodzących, straszne te szkody, niepomyślne wiadomości, i okropne zdarzenia, wielce nas interessować powinny. Wszyscy ludzie iednakowy maią początek, wszyscy są rowni sobie urodzeniem, potrzebami, i prawami do polepszenia swoiego losu; a przeto wszyscy nie inaczey z drugiemi, tylko iak bracia postępowáć mamy.

X. Zostaiąc przekonani, iż w uciemiężeniu naszych wspołziomkow, i zamieszaniu na-

szych



fzych fąsiadow, właſny naſz zamyka się interefs; wątpić nie trzeba, że ich fzczęście i pomyślność fciągaią się i fpływaią na nas. Ta tak oczywifta prawda zachęcić nas powinna, abyśmy im pożytecznemi byli; ile to pewna, że ftaraiąc się o ich powodzenie, pracuiemy zdaleka na nafze dobro.

Te to fą początki, przepify i maxymy, ktoremi się powoduiąc, należałoby potrzebny dla młodzieży zbior moralny ułożyć. Łatwo tu przydać rzeczy iftotne, prawdy wielkie, nieomylne, i one uwagami obiaśnić. Ale przy tem wzgląd mieć trzeba, aby zbioru tego zbyt obfzernym nie uczynić: czytanie iego nie więcey czafu zabierać powinno, nad godzinę; á młodzian ma go umieć ná pámięć przed wyiściem ze fzkoł. Styl tey moralney książeczki powinien być profty, iafny, i przyftofowany do poiętności każdego.

MAXYMY DLA DZIECI

Zamiaft uftawicznego powtarzania dzieciom obyczaiowych przepifow, ktorych oni iefzcze nie czuią korzyści; użyteczníeyfzą byłoby rzeczą



na ścianie lub drzwiach mieyſca, do ktorego dzieci zchodzić się zwykły, wypiſać im maxymy maiące być naybeſpiecznieyſzą zaſadą ich poſtępowania w teraznieyſzym i przyſzłym czasie. Ten ſrzodek ſprawi zapewne, iż one w młodego człowieka łatwo utkwią pamięci; iż ie doſkonale umieiąc, zapytywać się będzie ſwoich dozorcòw, o ich znaczenie. Maxym tych mało być powinno, á wiele nauki w ſobie záwierać maią. Można ie naſtępującym wyrazić porządkiem:

I. Nie czyń tego drugiemu, czegobyś nie chciał, aby ci kto inny uczynił; ale czyń to wſzyſtko innym, iak życzyłbyś ſobie, aby to dla ciebie drudzy czynili.

II. Poſtępuy tak z innemi, iak pragnieſz, aby poſtępowano z tobą.

III. Bądź uważnym, unižonym i wdzięcznym.

IV. Bądź ku ſtarſzym z uſzanowaniem; ku rowiennikom z przyiacielſką do wzaiemnych poſług, pomocy, ochotą i grzecznością; ku wſzyſtkim z ludzkością.

Etre humain, c'est être disposé à rendre justice, à prêter du secours, à faire du bien indistinctement à tous les individus de l'espece dont nous faisons partie. Cette disposition si louable est fondé sur la raison, l'experience, la reflexion qui nous prouve que, comme hommes, comme êtres sensibles et foibles qui avons besoin à chaque instant de secours, nous devons prêter les notres à tous ceux qui les requierent, si nous voulons être en droit d'exiger ceux de nos semblables.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0022290